



Tygodnik ziemi Łomżyńskiej
wychodzi w każdą niedzielę.

Redaguje Komitet.

ROLA KONSTYTUCJI.

„Chociaż prace sejmu zostały przerwane — mówił ostatnio prezes Walery Sławek do zespołu posłów i senatorów BBWR. — pragnąłbym, byśmy nie przerywali prac nad zagadnieniami, które mamy rozstrzygnąć“. A jako „najważniejsze“ z tych zagadnień wymienił — sprawę konstytucji. „Chodzi o to — podkreślił z naciskiem — byśmy mogli sobie samych jaknajlepiej przygotować do powzięcia decyzji“.

Jest to stanowisko, przepełnione poczuciem odpowiedzialności, jaka ciąży na obozie współpracy z rządem, obozie, który podjął się nie tylko dźwigać na swych barkach brzemie aktualnych spraw gospodarczych i politycznych, ale również i sięgać myślą w daleką przyszłość, by stworzyć dla następnych pokoleń zręby ustrojowe i trwałe fundamenty bytowania. W pracy tej niepoślednią rolę odgrywa nastrój społeczeństwa, uświadczenie, a także likwidacja wielu błędnych pojęć — rezultatu demagogii lub pozostałości z czasów zaborczych.

Ta ostatnia praca jest może najcięższa. Odciedziliśmy ze stulecia niewoli szereg uprzedzeń, szereg narowów, szereg opacznie komentowanych pojęć. Czyż np. pojęcie „rząd“, które ongi było dla czterech generacji polskich, zrodzonych w niewoli, synonimem obcości, wrogości, przemocy —

dotarło już do wiadomości całego ogółu w rozumieniu własnego niepodległego bytu? Albo czy pojęcie „bezpieczeństwa publicznego, ongi upostaciowane w formie pikielhauby lub nahajki, przeobraziło się w pojęcie porządku w państwie? Podobnie również i pojęcie „konstytucji“ oceniano jest pod kątem widzenia przebrzmiałych procesów historycznych.

Jeśli bowiem spojrzymy wstecz i retrospektywnie ocenimy rozwój myśli „konstytucyjnej“ — stwierdzimy, że myśl ta torowała sobie w Europie drogę jako reakcja przeciw monarchji absolutnej. XVIII-ty wiek, stulecie absolutyzmu jawnego i maskowanego — zwano go wtedy „oświeconym“, — przeżył się pod wpływem Wielkiej Rewolucji. Po upadku Napoleona, od 1815 do 1848 roku zaległy Europę mroki rządów absolutnych. Dopiero „wiosna ludów“ stała się rokiem wyzwolenia dla prądów konstytucyjnych. Przypomnijmy sobie, jaki charakter przybrały między 1848 a 1918 rokiem walki o konstytucję, o co walczone w Frankfurcie w roku 1849, w Wiedniu w r. 1867 i td., aż po rok 1905 w Rosji. W tym okresie toczyły się właśnie walki o wymuszenie na monarsze absolutnym uznania idei konstytucyjnej. Była to walka z monarchją o ograniczenie jego przywilejów i upraw-

nień na rzecz społeczeństwa obywateli, czyli— jak wówczas mówiono—ludu. Wystarczy zajrzeć do konstytucyj, które powstawały na gruzach monarchij absolutnych, by się przekonać, że większość paragrafów godziła w osobę króla, cesarza, czy nawet prezydenta nowopowstałej republiki, niby rewolwer policjanta, aresztującego groźnego przestępcę. Jeżeli prezydent Republiki Francuskiej posiada dzisiaj w swym państwie wyłącznie atrybuty reprezentacji, to trzeba to uznać, za najbardziej bezpośredni skutek doświadczeń cezarystycznych z Napoleonem III.

Spółeczeństwa, tocząc walki o konstytucję, zdobywały piędź po piędzi pozycje, bronione przez absolutyzm. Cały „liberalizm” drugiej połowy XIX-go wieku stąd czerpał soki żywotne. Demokracja i parlamentaryzm wzrastały na podłożu tej walki. W tym też duchu wychowywano społeczeństwo. Przyzwyczajono się pojęcie „konstytucji” brać nie jako cel, odrębną ideę, lecz identyfikować z walką z osobą absolutnego monarchy.

To wszystko runęło w wyniku światowej wojny. Resztki absolutnego monarchizmu, który opierał się na podstawach „samodzierżawia” runęły. Nie było więcej w Europie miejsca ani dla habsburskiego ani wilhelmińskiego, a tem mniej rosyjskiego typu monarchji. Ostały się te monarchje, które, jak np. Anglja, tradycyjnie reprezentowały typ, pogodzony z życiem konstytucyjnym. Dla nowych zaś republik stworzenie ustawy ustroju konstytucyjnego było najważniej-

szym postulatem istnienia. W rzędzie tych państw republikańskich byliśmy i my. I cóż widzieliśmy? Oto ci, którzy układali pierwszą naszą ustawę, konstytucję t. zw. marcową, nie wyzbyli się tych przeszczepionych z przeszłości przywar i poglądów. Oni też tę konstytucję układali raczej „przeciw” Głowie Państwa, niż „dia” narodu i państwa. Im wciąż jeszcze po głowach błąkały się poglądy, że konstytucja jest raczej orężem w walce, niż platformą ustrojową dla całego społeczeństwa.

I dlatego to ich dzieło okazało się słabe, nienowoczesne, z ducha niewoli wyrosłe—a nie ideologią niepodległościową i myślą o przyszłości przepojone. Z tego wynika właśnie potrzeba nie tylko zmiany konstytucyj, ale również i zmiany zapóźnionych pojęć w całym społeczeństwie. Konstytucja nie dlatego ma być ulepszona, aby stanowić wygodny oręż walk międzypartyjnych, ale dlatego, by jako najwyższe prawo państwowe regulowała wzajemne współżycie wszystkich z wszystkimi, by zapewniała państwu należyty rozwój na przyszłość. To przeświadczenie trzeba pogłębić w społeczeństwie. Wyplenić musimy fałszywe poglądy, odziedziczone z ery przedniepodległościowej.

Jest to wdzięczne zadanie dla naszych działaczy politycznych właśnie w obecnym bezsejnowym okresie. W ten sposób najlepiej zostanie przygotowany w społeczeństwie grunt do decyzji, które w swem przemówieniu ostatniem zapowiedział prezes Sławek.

Kongres Legjonu Młodych.

Odbyty dn. 20 marca r. b. Kongres Legjonu Młodych w Warszawie jest epokowym w rozwoju tej organizacji. Uchwalenie nowych ram organizacyjnych, nowej deklaracji ideowej i całego szeregu rezolucyj zdecydowanie wykraczających poza stosunkowo wąski teren akademicki, wykazały, iż Legjon Młodych stanowi zdecydowaną i świadomą grupę, skupiającą w swych szeregach młodą inteligencję, idącą ku nowej Polsce.

Tak rozległe i istotne stawianie sprawy pozwala domniemywać się, iż szeregi tej rozwijającej się z dnia na dzień organizacji zasilą nowi ludzie, którzy myśląc szerszemi kategorjami, nie idą na lep demagogji taniego patriotyzmu, lub przybranego w czerwoną szatę trzeciej międzynarodówki imperjalizmu rosyjskiego.

Jak legjony Józefa Piłsudskiego na przekór wszystkiemu z wszystkim niesły na bagnietach wolność Polski—tak Legjon Młodych na przekór zewnętrznym wrogom i rodzinnemu kultuństwu będzie pierwszą brygadą nowego jutra.

Całodzienne obrady w komisjach i na plenum wykazały jednomyślność delegacji z całej Polski, zebranych w pokaźnej liczbie około 200 osób. A przeprowadzono uchwały zasadnicze.

Zerwanie ze starym „gasnącym światem” oparcie państwa na zorganizowanej pracy (przekształcenie i rozbudowa związków zawodowych, przebudowa parlamentu w kierunku reprezentacji fachów), kontrola Państwa nad całokształtem życia gospodarczego, podniesienie człowieka pracy do godności czynnika decydującego—oto postu-

laty w dziedzinie ustrojowej i społeczno-gospodarczej. W polityce zagranicznej dążenie do współpracy narodów, ale z zachowaniem zdecydowanej i godnej postawy osobistej.

Poza tem deklaracja ideowa podkreśla znaczenie morza, oraz rolę Polski na międzymorzu Bałtycko-Czarnomorskiem.

Po przeprowadzeniu szeregu uchwał organizacyjnych, w dziedzinie akademickiej, propagandy i prasy, oraz wyborze władz, uchwalono kilka rezolucji jak: walka z komunizmem, konieczność podniesienia gospodarczego i kulturalnego wsi (wniosek Warszawy, Poznania, Lwowa i Łomży), apel do rządu o zachowanie i rozbudowę w miarę możliwości ubezpieczeń i świadczeń socjalnych, rzucenie w społeczeństwo hasła „frontem ku Zachodowi” i t. p.

Na zakończenie zabrał głos komendant główny p. Leon Stachurski, który w pięknym przemówieniu nakreślił plan prac i rolę Legjonu w budowie nowej Polski, kończąc okrzykiem „Polska przed Wami, Legioniści naprzód”!

St. Bagiński.

Polityczny przegląd tygodnia.

Dn. 26-go marca, po rozmowie osobistej pomiędzy misistrem A. Zaleskim, który przybył z Paryża, a posłem niemieckim w Warszawie von Moltkem, zawarte zostało porozumienie w sprawach gospodarczo-celnych pomiędzy Polską i Niemcami. Porozumienie to jest wynikiem rozmów, które toczyły się pomiędzy przedstawicielami rządu polskiego i niemieckiego, a które rozpoczęły się w chwili, gdy wojna celna pomiędzy Polską i Niemcami miała osiągnąć swój punkt szczytowy,

Właściwie, zarządzenia taryfowo-celne, które po stronie niemieckiej miały obowiązywać od 1-go kwietnia, łącznie z zakazami importowymi polskimi wytwarzały sytuację taką, iż wymiana towarowa pomiędzy dwoma sąsiadującymi państwami stałyby się niemal zupełnie niemożliwa. Na podstawie porozumienia z dn. 26-go marca obie strony t.j. Niemcy i Polska zobowiązały się nie zaostrzać nadal wzajemnych stosunków celnych i cofnąć się w zakresie tych zarządzeń do stanu rzeczy, jaki istniał dn. 1 stycznia 1931 r.

Porozumienie to nie jest tedy zlikwidowaniem wojny celnej, trwającej pomiędzy Polską i Niemcami już od r. 1925. Nie jest nawet „zawieszeniem broni” w tym zakresie. Jest tylko wytworzeniem możliwości do dalszych porozumień, któ-

re doprowadzić mogą do unormowania stosunków gospodarczych pomiędzy Polską i Niemcami. Porozumienie to zapobiega w każdym razie ostatecznemu przerwaniu wymiany towarowej pomiędzy Polską i Niemcami. Porozumienie to jest, oczywiście korzystne dla Niemiec, których bilas handlowy w stosunku do Polski kształtował się w ciągu ostatnich lat kilku czynnie. Ale posiada ono także znaczenie i dla Polski; przegrupowanie naszego eksportu na sumę przeszło 300 milionów złotych, do czego bylibyśmy zmuszeni, w razie przerwania stosunków gospodarczych z Niemcami, nie byłoby dla nas łatwe.

Międzynarodowy świat gospodarczy zwrócił baczna uwagę na fakt zawarcia porozumienia polsko-niemieckiego, pomimo skromnych ram, w jakich zostało ono zamknięte. Świat międzynarodowy widzi w tem porozumieniu zapowiedź możliwości zakończenia tej wojny wszystkich przeciwko wszystkim, jaka charakteryzuje obecne stosunki gospodarcze w zakresie wymiany towarowej pomiędzy poszczególnymi państwami, a które doszły do stanu wręcz absurdałnego.

W czasach ostatnich zaszły znowu fakty, ujemnie charakteryzujące moralność obozu t. zw. narodowego. W Poznaniu, skąd najczęściej dochodzą nas kazania moralizatorskie, właśnie ze szpalt prasy tego obozu wybuchł na tle zwyrodnienia erotycznego skandal, którego głównym bohaterem jest znany i głośny w tamtejszych stosunkach działacz, szermujący zarówno hasłami narodowymi jak i katolickimi.

Chirurg i chory.

(B A J K A).

*Jęczał chory, albowiem ropiała mu rana,
ta, co w czasach niewoli była mu zadana!*
Zawołano chirurga! Ten rzecze te słowa:—

— *Niedługo gangrena gotowa!*

*Niema czasu na traenie,
już się biorę za leczenie!...*

*Rozpala żelazo na białe,
wyteża wolę swą całą,
i ranę pali,*

choć chory się zali

i woła — litości!!!

— *Jak Bóg na niebie,*

*ja to robię z miłości
dla ciebie! —*

— *rzecze mu chirurg. — Nie z innej*

przyczyny!

Bo na gangrenę to sposób jedyny.

J u n a k.

Z życia organizacji.

Z Czaplic, p. łomżyńskiego.

Wieś nasza do niedawna była jedną z tych, gdzie żadna organizacja powstać nie mogła. Z jakimś dziwnym lękiem i uprzedzeniem odnoszono się do tego, co nowe. Żyli ludziska jak ich dziadowie i pradziadowie, sądząc, że poza naszą wsią świat się kończy; tego który im opowiadał o tem, że tam dalej, w innych gminach, powiatach, w Polsce ludzie inaczej żyją, że lud wiejski w innych częściach naszej ojczyzny organizuje się, nową przyszłość wykuwa z swych dusz, uważali za wywrotowca. Znaleźli się jednak i tu ludzie którzy zrozumieli, że tak dalej być nie może, że życie dzisiejsze, to nie życie dziadków, że „z żywymi naprzód trzeba iść”.

I tak powstała tu naprzód filja mleczarni spółdzielczej, T-wo Och. Straży Pożarnej i Kółko Rolnicze.

Mleczarnia istnieje już trzeci rok.

Kółko Rolnicze nie wykazało dotychczas żadnej działalności, lecz po reorganizacji zaczynają się członkowie brać do pracy. Członkami Zarządu Kółka są: Żebrowski Władysław, Dębowski Jan i miejscowy nauczyciel Madej Stanisław.

Największą działalność wykazuje Straż Pożarna. Zarząd jej: Załuska Fr., Żebrowski Kaz., Madej St., Jankowski Jan, Boguski Br., naczelnik Kamiński St., jego zastępca Dębowski Jan.

Straż Pożarna istnieje od roku zaledwie, a posiada już: sikawkę, beczkowóz i inne drobniejsze narzędzia do gaszenia ognia, oraz 10 kompletnych mundurów strażackich.

Prowadzi się też w tych organizacjach pracę kulturalno-oświatową.

Odegrano dwa przedstawienia amatorskie pod reżyserją St. Madeja, a obecnie przygotowuje się trzecie.

Czytelnictwo coraz lepiej się rozwija.

Odczuwamy tylko brak odpowiedniego lokalu, gdzieby można urządzić świetlicę, lecz brak ten niedługo usuniemy.

Zaczynamy bowiem budować remizę strażacką z salą osobną, gdzie można będzie urządzać zebrania, poczytać i zabawić się uciechami.

Zwozimy już materiał budowlany i mamy nadzieję, że na przyszłą zimę budynek będzie gotów. Ciężko, bo ciężko nam będzie z funduszami na ten cel, ale wspólnie idąc, dokážemy czego zechcemy, a wówczas może i ci najnieufniejsi, którzy dziś nie wierzą w nasze organizacje, staną z nami w szeregu w walce o lepsze i piękniejsze jutro, a wieś nasza stanie się przykładem dla śpiących dziś jeszcze wsi naszej gminy.

Sam.

Ze Szczepankowa, pow. łomżyńskiego.

Dnia 19 marca obchodzono tam

Wielkanocna kielbasa.

Pewien łomżyński publicysta, podpisujący się pseudonimem „Lubicz”, umieszcza od czasu do czasu w miejscowym organie „Życie i Praca” feljetony p. t. „Gawęda Marcina”.

Z pretensjonalnością chłopafilozofa i kulturę piśmiennego gazdy, który, nie rozumiejąc współczesnego życia, wzdycha do „dawnych dobrych czasów”, p. Marcin wypowiada opinie niby rzeczowe i wszechstronne, szczegółowe i uogólnione, bezpośrednie, stanowcze i bezapelacyjne, a w rzeczywistości naiwne i przebrzmiałe, pod względem tendencji bardzo przejryste, a pod względem logiki i sensu wprost rozbrajające.

W ostatniej gawędzie, umieszczonej w n-rze wielkanocnym czasopisma „Życie i Praca”, opowiada pan Marcin, jakto sąsiad jego chciał zbić syna „Staśka” za to, że okazał ojcu świadectwo szkolne z sześcioma dwójkami, poczem jednak zmiłgował się, gdy mu chłopiec wyjaśnił, że te dwójki nie mają wielkiego znaczenia, bo teraz są inne czasy: „Wszystkie nauki o dawnych ludziach i ich zasługach, to furda, dziś trzeba wiedzieć o zasługach tych ludzi, co żyją, a nie tych co pomarli, żywych chwalić i o nich tylko wszędzie

mówić, przytem trzeba mieć krzepę (?) w rękę, giętkość w nogach i karku, wyrobić sobie płuca, by w nich dużo oddechu się pomieściło, to jest główny cel nauki i droga do kariery”. I dla zademonstrowania, czego się w szkole nauczył, chłopiec, „zaczepnąwszy powietrza w piersi, jak nie wrzaśnie: „My pierwsza brygada”, aże wrony z dachu stodoły uciekły. A potem jak nie złąpie do rąk młonka od żaren, jak nie zacznie na nim koziołki wywijać, przez stół i ławy przeskaکیwać, aż na piec mgiem skoczył... „I martwi się biedny ojciec, bo mu się widzi, że jego syn, postępując wedle metody” państwowotwórczego wychowania, do komedjanckiego rzemiosła się spsobił. „Bo widzi mi się — mówi stary — że ten śpiew za mocno już w uszach ludziom dzwoni, że już go słuchać przestają i nawet przy największej giętkości naszym Staśkom nawet o tyczce do chleba trudno będzie doskoczyć”.

Tak oto pan Marcin (czyt. p. Lubicz) usiłuje zironizować i wyszydzić aktualne dziś kierunki wychowawcze i nie spostrzega się przytem, jak sam wpada w pułapkę. Jeśli bowiem „Staśiek” otrzymał sześć bitych dwój na świadectwie mimo wielkich zalet, które okazał jako sportowiec i śpiewak „Pierwszej Brygady”, to dowodzi, że

uroczyście imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego dzięki inicjatywie nauczycielstwa szkoły szczepankowskiej i czaplickiej.

O godzinie dziewiątej młodzież wspomnianych szkół wzięła wraz z swymi wychowawcami udział w nabożeństwie, poczem udała się do remizy strażackiej w Szczepankowie, gdzie zebrała się spora ilość mieszkańców Szczepankowa.

Dzieci szkoły szczepankowskiej odegrały pod kierunkiem p. Jana Michalczuka, miejscowego nauczyciela, okolicznościowy utwór p. t. „Wiktor w Łodzi”.

Następnie wójt gminy Szczepankowskiej wygłosił do zebranych krótkie jędrne przemówienie, w którym wskazał, dlaczego winniśmy czcić Józefa Piłsudskiego.

Na następną część uroczystości złożyły się deklamacje dzieci obydwu szkół i szereg pieśni legionowych, wykonanych przez dzieci szkoły czaplickiej pod kierunkiem nauczyciela p. St. Madeja.

Z życia Ochotniczej Straży Pożarnej w Kadzidle, pow. ostrołęckiego.

Straż Pożarna w Kadzidle została założona w r. 1911 przed wojną światową. Na krótko w czasie działań wojennych przerwała swoją działalność, a wznowiła ją w 1917 r. W czasie swojej kilkunastoletniej pracy przechodziła różne koleje. Jeszcze przed wojną światową zdobyła straż orkiestrę dętą, oraz wzniosła remizę strażacką. Remizę dokończono już po wojnie. W czasie działań wojennych zaginęły instrumenty muzyczne, mimo to Straż skompletowała nową orkiestrę. Obecnie przechodzi Straż swoją reorganizację. W pierwszym rzędzie zadaniem obecnego Zarządu jest doprowadzić Straż do możliwego wyszkolenia bojowego, oraz uzupełnić braki inne, których jest wiele. Remiza strażacka nie jest wewnątrz obita, nie posiada sufitu i wykończenia sceny, dla tego w porze zimowej

nie można w niej urządzać przedstawień. Orkiestra, która od grudnia 2 razy w tygodniu urządza lekcje i gra prawie dobrze, ma instrumenty zniszczone, które wymagają remontu. Kieruje orkiestrą i wkłada w nią dużo pracy razem z orkiestrantami p. Julian Mroziewicz nauczyciel z Jazgarki.

Obecnie dążeniem Straży jest te braki usunąć. Nie mając wyjścia, postanowiono zdobywać gotówkę przez urządzenie przedstawień, zabaw i t. d. Początek już jest. Dnia 28-III br. Straż Pożarna urządziła przedstawienie amatorskie. Odegrano obrazek dramatyczny w 3-ach aktach p. t. „Surdut i Siernięga”. Przedstawienie, jak na amatorów, grających pierwszy raz, wypadło wspaniale. Dekoracje, charakterystyka również zrobiły swoje. Zebrano za bilety 43 zł. 70 gr. Rozchód wyniósł 5 zł. Czysty zysk w kwocie 38 zł. 70 gr. przelano do kasy strażackiej. Obecnie straż ma zamiar wystawić drugą sztukę na odpust w Kadzidle. Uważać należy

szkoła współczesna, nie lekceważąc bynajmniej wychowania fizycznego i państwowego młodzieży, nie zaniedbuje wcale przedmiotów naukowych. Ów Stasiek p. Lubicza będzie musiał w najlepszym razie powtórzyć klasę albo wogóle opuścić szkołę.

Lecz gdzie szukać przyczyn ujawnionego przez pana Marcina rozgoryczenia i uprzedzenia do wszystkiego, co nowe i świeże?

Przedewszystkiem w nieświadomości. Poczciwy Marcin nie wie i nie może wiedzieć, że żyjemy na przełomie dwóch epok, z których jedna wyraźnie się kończy, a druga niewyraźnie zaczyna, że pędząca naprzód fala życia zalewa płytkość i szarżyznę dnia wczorajszego, a przynosi nowe odżywcze prądy, że obecnie nowe tchnienie świata przelatuje nad ludzkością i porywa ją w sferę olbrzymich spraw i zagadnień, nurtujących duszę dzisiejszej współczesności, że naukowe badania psychologiczne, socjologiczne i pedagogiczne wysunęły nowe kierunki i metody wychowawcze, że wreszcie zmienione warunki naszego bytu politycznego wysunęły słusznie na plan pierwszy i sprecyzowały wyraźnie ideał kultu własnego Państwa.

A następnie pan Marcin, człek już w przeszłych latach, uznaje tylko „dawne dobre czasy” i o nich marzy z rozczeniem. Cóż więc dziw-

nego, że w czasie wielkanocnym przypomniał sobie dawne „Święcone”, które dla zaostrenia apetytu p. Marcina podamy w znakomitym opisie Juliusza Słowackiego:

„W jednej sali, wśród mnóstwa drzew, z miodu lipcowego była sadzawka, z wyspą, zielonym owsem pokrytą, na której się pał święty baranek z chorągwią, mający oczy z 2 karbunkulów, ze skarbcu j.o. księcia wyjętych, które błyszczały niezmiernie. Na tego baranka godziło czterech dzików okropnej wielkości, upieczonych całkowicie, a dwanaście jeleni ze złoceniem rogami w różnych pozycjach wyskakiwało z lasu, który był z drzew pomarańczowych, różnymi konfektami obrodzony. W przyległej komnacie były ciasta i napoje, nie mniej misternie ułożone. Nie lasy tam, ale baby, podobne skałom, nosiły na głowach z migdałowych murów grotę i fortece”.

Jakie to bezpowrotne wspaniałości były w dawnych czasach, a tu dziś trudno o kawałek krakowskiej kiełbasy! Zatem gorycz wzbiera w sercu pana Marcina, jednak nie słusznie. Zapomina, że człowiek żyje nie tylko chlebem, że my dziś mamy bezcenne skarby kultury, jak elektryczność, radio, samoloty i telefony, a co najważniejsze, że mamy wzniosły ideał państwowy w miejsce dawnego hasła: „Jedz, pij i popuszczaj pasa”.

To też jesteśmy pewni, że nie tylko sprytny Stasiek, ale nawet pan Marcin i nawet o tym nie doskoczy już nigdy do dawnej wielkanocnej kiełbasy! .. B i c z.

że o ile społeczeństwo poprze imprezy strażackie, to w krótkim czasie doprowadzimy do porządku nasze braki. Orkiestrę dokompletowano, kupując bęben z talerzami.

Skład Zarządu przedstawia się następująco: prezes: Tadeusz Cwiek, kier. szkoły, Sekretarz p. Stanisław Sobiech, Skarbnik p. Józef Majewski. Naczelnikiem jest p. Józef Pabrek,

Gospodarzem p. Rydel Stefan, zast. nac. p. Madrak.

W górę serca Druhowie strażacy i do pracy, do walki z gnuśnością!

Z S z u m o w a.

W dniu 5 marca miejscowy instruktor Obrony Przeciwgazowej p. Leon Zalewski wygłosił odczyt o wojnie gazowej i obronie. Obecnych było około 60 osób.

W dniu 18. III. o godz. 7-ej odbył się capstrzyk orkiestry Straży Ogn. i Strzelca, w dniu 19. III. odbyło się nabożeństwo, w którym wzięły udział: Straże całej gminy, miejscowe Koło Mł. Ludowej, Strzelec, działwa szkolna. Po nabożeństwie ruszył pochód przy dźwiękach orkiestry straży ogniowej. Zatrzymał się przed urzędem gm., gdzie wygłosili mowy pp. Leszczyński, nauczyciel i Bracławski, pisarz gminy, a orkiestra odegrała hymn narodowy i Pierwszą Brygadę. Staraniem zarządu Świetlicy odbyła się wieczorem akademja, na którą złożyły się: przemówienia pp. Lukowskiego, Leszczyńskiego—nauczycieli i Olszewskiego—prezesa koła Mł. Ludowej, śpiewy i deklamacje członków Koła, przygotowane przez p. Chróścielową i Ferencową — miejs. nauczycielki, oraz muzyka orkiestry Str. Ogniowej. Akademję zakończono odśpiewaniem „Roty”.

Dnia 23 bm. odbył się tu pogrzeb weterana z r. 1863 p. Koustautego Konstantego z Głębocha. Zwłoki bohatera nieśli na barkach żołnierze 71 p.p. przy dźwiękach marsza orkiestry tegoż pułku. Cały tłum mieszkańców Szumowa wziął udział w tym smutnym obrzędzie.

Koło Młodzieży Ludowej w Szumowie odegrało w dn. 28 bm. dwie komedijki „Pożycz mi swej żony” i „Fatalna kielbasa”. Dochód w kwocie 65 zł., po pokryciu kosztów, przeznaczono na „Świetlicę”.

Józef Leszczyński.

Michał i latarnia.

(BAJKA).

Michał, niosąc latarnię, o drzewo stłukł głowę, a więc w śmiech towarzysze, co za nim stąpali.
— *Nie śmiećcie się!* — *rzekł Michał.* —

Nie śmiećcie, zuchwali!

Ja na swoją obronę dam słowa takowe: —
— *Jest to prawda już znana od wielu stuleci,*
że, kto niesie latarnię, zawsze innym świeci!

J u n a k.

Z Gniazdowa.

Dnia 28 marca r. b. kierownictwo szkoły w Gniazdowie urządziło z młodzieżą miejscową przedstawienie. Odegrane zostały dwa utwory sceniczne: 1) „Janek doktorem”, Piotra Kołodzieja i „Żyd w beczce” Alojzego Żółkowskiego. Młodzież spełniła swe zadanie należycie. Dochód z przedstawienia został przeznaczony na bibliotekę dla młodzieży w Gniazdowie. L. B.

Z Kotowa Placu, gm. Bożejewo.

W dniu 20 ub. m. w sali szkolnej w Kotowie-Placu odbyła się uroczystość ku czci Pierwszego Marszałka J. Piłsudskiego. Uroczystość ta została przesunięta na 20. III., aby jak najwięcej ludności mogło wziąć udział i oddać cześć Wielkiemu Genjuszowi, Wskrzesicielowi Polski—Józefowi Piłsudskiemu. Sala szkolna była przepełniona publicznością. W odczycie p. kierowniczką szkoły przedstawiła w krótkim zarysie prace i trudy Marszałka J. Piłsudskiego i Jego poświęcenie się dla Ojczyzny naszej.

Po odczycie odbyły się śpiewy i deklamacje, a na zakończenie odegrano komedijkę, p. t. „Król Chłopków”. M. G.

Z Obchodu imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Nowogrodzie.

Dzień ten był dla nas dniem radości i dziękczynienia, dniem szczerego hołdu dla naszego Wodza. Już w przeddzień obchodu domy i ulice przybrały odświętny wygląd, powiewając flagami i jarząc się światłem.

O godz. 19-30 oddział strzelca i straży ochotniczej ndały się na rynek, gdzie odegrano capstrzyk, a potem z pieśnią na ustach przeciągały po ulicach miasta przy udziale licznie zebranej publiczności.

Dnia następnego zostało odprawione nabożeństwo w kościele parafjalnym i synagodze, który wzięły udział wszystkie szkoły, organizacje strzeleckie rejonu Nowogród pod dowództwem kom. sierż. Józefa Wiśniewskiego, straż miejscowa przedstawiciele instytucji państwowych i samorządowych oraz publiczność. W kościele przemówił do zebranych miejscowy ks. wikariusz, podkreślając mozolny i pracowity żywot Wielkiego Solenizanta. Następnie zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę” i udali się do remizy strażackiej na uroczystość o pięknym programie, zorganizowaną dla dzieci przez miejscowe nauczycielstwo.

Wieczorem o godz. 20-ej odbyła się akademja dla starszego społeczeństwa, zorganizowana przez miejscowy komitet, pod przewodnictwem burmistrza p. H. Rzędziana, który otworzył uroczystość słowem wstępnym, wyjaśniając cel i charakter obchodu. Z kolei miał odczyt o Marszałku p. mgr. Wł. Rojkowski, obrazując owe chwile depresji i upadku ducha

wśród społeczeństwa polskiego po przegranej w roku 1863 oraz wysiłki i trudy Józefa Piłsudskiego, któremu wypadło pokonywać piętrzące się trudności na drodze Jego wysiłków nad odbudową naszej niepodległości, na drodze walki z apatią, niechęcią, brakiem wiary w lepszą przyszłość, a nawet wroga postawą, zmaterializowanego pod wpływem pozytywizmu społeczeństwa. Następnie dalszy etap prac nad tworzeniem organizacji bojowych, Związku Walki Czynnej, Strzelca, Legjonów, P.O.W., stałej armii, wysiłków nad utrwaleniem niepodległości i mocarstwowego stanowiska Polski.

W dalszej części programu słyszeliśmy cały szereg deklamacji, związanych z życiem Marszałka Piłsudskiego, oraz produkcje chóru miejscowego pod kierunkiem p. Cz. Hake.

Na zakończenie odegrało allegoryczny utwór pióra i reżyserji p. J. Ostrowskiego p.t. „Stój! kto idzie?” z udziałem p.p.: Al. Florczykowskiej, Cz. Wandalli, W. Sudlitzówny, W. Adamskiego i Z. Gazińskiego.

Uczestnik.

Radziłów, powiat szczuczyński.

Uroczystość obchodu imenin Marszałka Józefa Piłsudskiego w r. b. w Radziłowie wypadła imponująco i może jak żadna uroczystość dotąd. Po nabożeństwie w miejscowym kościele odbyła się defilada Strzelca i Straży Pożarnej przy dźwiękach strażackiej orkiestry przed pomnikiem Wolności na rynku. Defiladę przyjmował wójt Dybikowski i prezes Strzelca w jednej osobie. Przemówienie okolicznościowe na rynku wygłosił komendant kompanii miejscowej ob. Kowalski.

Praca w Strzelcu ożywiła się znacznie. Zawdzięczać to należy skoordynowanej współpracy ob. Kowalskiego z miejscowym nauczycielstwem. W skład kompanii wchodzi oddziały strzeleckie w Radziłowie, Mścichach, Słucznie i Rydzewie. Poza tem są prowadzone kursy dokształcające dla dorosłych, których uroczyste zakończenie nastąpi w dniach najbliższych.

DZIAŁ ROLNICZY.

Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach zachorowań zwierząt.

C. d

Wypadnięcie macicy.

Przypadek ten zdarza się najczęściej u krów i to przeważnie po ciężkich porodach, przy których w sposób niewłaściwy udzielano pomocy. Pównież spowodować ją może, nawet po prawidłowym porodzie, zwłaszcza u krów tłustych, zanadto silne parcie przy wydalaniu błon płodowych.

Tak w jednym jak i drugim wypadku wysuwa się przez szparę sromową cała macica w postaci brunatno-czerwonego worka, zwisającego aż do stawu skokowego.

Na ścianach wynicowanej macicy mogą się znajdować pozostałe jeszcze części błon płodowych, a także pęknięcia lub poranienia.

Jeżeli macica przez dłuższy czas zwisa ze szpary sromowej, lub wraz z położeniem się krowy, co zazwyczaj ma miejsce, leży na zbrukanej podściółce, wtedy obrzmiewa, zatracając właściwą wiotkość, staje się kruchą, a pokrywająca ją błona śluzowa nabiera barwy ciemno-czerwonej, staje się rozpulchnioną i skłoną do pęknięcia przy lada dotyku lub ucisku.

W tym stanie macica nie nadaje się już do wprowadzenia jej z powrotem do jamy miednicowej.

Ponieważ wprowadzenie macicy z powrotem do jamy miednicowej i utrwalenie jej poło-

żenia jest trudne i wymaga fachowej wiedzy, przeto pierwsza pomoc, rzeczwiście konieczna, ogranicza się tylko do tego, ażeby wypadniętą macicę utrzymać w stanie niezmiennym, a więc wiotką i nieobrmiałą aż do chwili przybycia lekarza weteryn.

W tym celu należy wypadłą macicę delikatnie okręcić czystym płótnem, zamoczonym w 1 proc. roztworze palonego alunu (100 gramów alunu na 1 litr wody) i następnie płynem tym oblewać ją co 5 do 10 minut. Jeżeli nie ma pod ręką alunu, można stosować, samą, ale zimną wodę.

Taki zabieg wystarcza, gdy krowa leży. Jeżeli krowa stoi, wtedy pod zwisającą, już okręconą mokrem płótnem macicę, ażeby przeciwdziałać jej ciążeniu ku dołowi, należy podsunąć czysty ręcznik, trzymać go za oba końce tak wysoko, ażeby się macica na nim opierała.

Przestrzec muszę przed jednym:

Macica krowy, odmiennie od innych zwierząt domowych, na swej powierzchni wewnętrznej (na błonie śluzowej) posiada małe, płaskie wyrostki, tak zwane kotyledony, które z chwilą zacielenia, w miarę rozwoju płodu i rozszerzania się macicy, powiększają się, dochodząc przy końcu ciąży do wielkości małych kartofli. Za pośrednictwem tych wyrostków łożysko płodu łączy się z macicą.

Przy wypadnięciu macicy, ludność nie znająca przeważnie anatomicznej budowy tego or-

ganu, gdy zobaczy na niej kilkadziesiąt dużych, gąbczastych guzów, uważa je za twory chorobowe, które określa nazwą „brony” i czempredziej zabiera się do ich usunięcia, ukrecając je, lub nawet wprost wyrывая, przez co powoduje silny krwotok, a w następstwie śmierć zwierzęcia lub konieczność dorznięcia go.

A więc należy pamiętać, że przy wypad-

nięciu macicy dużych, gąbczastych guzów, które się na niej znajdują, nie można ukrecać, lub wyrывать pod grozą zmarnowania zwierzęcia.

Gdyby zaszła konieczność dorznięcia krowy, należy o tem zawiadomić odnośnego oglądacza bydła, jeszcze za życia zwierzęcia.

MENDŁOWSKI,

C. d. n.

pow. lekarz wetern.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Gospodarczy przegląd tygodnia.

W tygodniu przedświątecznym nastąpiły trzy doniosłe dla życia gospodarczego Polski wydarzenia gospodarcze, a mianowicie zarządzenie obniżenia oprocentowania kredytów rolnych, ustalenie prac i komisji do zbadania środków przyjsia z pomocą handlowi i wreszcie porozumienie celne polsko-niemieckie.

Na czoło tych wydarzeń wysuwa się zarządzenie obniżenia oprocentowania kredytów rolnych. Zadłużenie rolnictwa uniemożliwiało poprawę stanu finansowego tej gałęzi gospodarczej, która, ze względu na ilość zatrudnionej ludności, wywiera bardzo silny wpływ na ogólne kształtowanie się stosunków gospodarczych całego kraju. To też ulgi, jakie w oprocentowaniu kredytów rolnych zostały poczynione, wpłyną na poprawę stanu finansowego wsi i większej własności rolnej, co powinno wzmocnić siłę nabywczą ludności rolniczej. Długoterminowe kredyty rolne, udzielone przez Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny, oprocentowane będą o 2 proc. niżej. Takież kredyty udzielone przez prywatne instytucje długoterminowego kredytu ziemskiego opłacać będą tylko 6 proc. Obniżenie oprocentowania długoterminowych kredytów nastąpiło na podstawie porozumienia instytucji emisyjnych. Wprowadzenie tych ulg nie ma więc nic wspólnego z ustawowem przymusem uregulowaniem tej sprawy na wzór niemieckich dekretów i tem się od nich różni.

Jesli chodzi o Państwowy Bank Rolny, który z tytułu swej działalności udziela różnego rodzaju kredytów rolnictwu, to wydał on zarządzenie obniżenia oprocentowania i ulg w opłatach według szczegółowego planu. Ulgi te zmierzają w trzech kierunkach i odnoszą się wyłącznie do kredytów długoterminowych. Przedewszystkiem odraczają spłatę zaległości. Wszystkie zaległości powstałe przed 1 stycznia r. b. płatne będą dnia 1 kwietnia 1933 r., a dla rolników, znajdujących się w specjalnie trudnych warunkach, dopiero dnia 1 października 1934 r. Spłaty tych zaległości rozłożone będą po tych terminach na warunkach możliwie dogodnych, przyczem odsetki od tych odroczonej zaległości pobierane nie będą. Oprocentowanie pożyczek długoterminowych obniżono o 4 względnie o 2 proc. rocznie. Ponadto plan ulg przewiduje przedłużenie okresu spłaty pożyczek. Tak więc pożyczki w listach zastawowych będą mogły być spłacane przez lat 30. Okres spłaty pożyczek meljoracyjnych przedłużony został z 15 na 18 lat, w ten sposób, że spłaty kapitału będą rozpoczynały się w trzy lata później, niż to było dotychczas. Oprocentowanie tych pożyczek za 1931 r. obniżono o 2 proc. Zaległości w spłatach tych pożyczek odroczone zostały do jesieni r. b.

Spłaty zaległości pożyczek, udzielonych przez Bank Rolny z funduszy administracyjnych, odrzczone zostały na dwa lata, a odsetki za zwłokę za lata ubiegłe będą darowane tym dłużnikom, którzy w 1932 i 1933 r. będą w terminie spłacali bieżące raty. Zasadniczą cechą ulg zastosowanych przez Bank Rolny jest to, że ulgi Bank stosować będzie jedynie wobec tych dłużników, którzy spłacać będą regularnie bieżące i dalsze raty w terminach ich płatności. Wobec dłużników, którzy mimo udzielonych ulg nie będą w terminach wywiązywać się ze swych zobowiązań, Bank cofać będzie wszystkie przyznane ulgi. Natomiast dla rolników, którzy uzyskali krótkoterminowe kredyty, a więc głównie wekslowe, Bank Rolny stosować będzie ulgi jedynie indywidualnie w zależności od rodzaju kredytu i po zbadaniu sytuacji materialnej poszczególnych dłużników.

Zastosowanie ulg dla rolnictwa wiąże się ściśle z rządowym planem rozbudowy rynku wewnętrznego, a więc zwiększenia obrotów handlowych w kraju. Jest to niezmiernie ważne, gdyż zabezpiecza obecny stan produkcji przed zmniejszeniem się, a temsamem nie dopuszcza do powiększenia się bezrobocia. Rozwinięcie zbytu na rynku krajowym po pewnym czasie przyniesie wzrost produkcji, a temsamem wzrost zatrudnienia, co znów, zwiększając siłę nabywczą ludności, powiększy możliwości zbytu. Jednocześnie rząd bada sytuację handlu i środki, jakie należy zastosować dla przyjsia z pomocą tej niezmiernie ważnej dla życia gospodarczego kraju, a obecnie zagrożonej gałęzi gospodarczej. Komisja mieszana, składająca się z przedstawicieli kupców i urzędników ministerjalnych została już utworzona. W najbliższym czasie opracuje ona ostateczne wnioski.

Trzecie wydarzenie na odcinku życia gospodarczego—to handlowe porozumienie Polski z Niemcami, które, łagodząc wojnę-celną, przyczyni się do ożywienia wymiany towarów między Polską a Niemcami, temsamem i do ożywienia stosunków gospodarczych w Polsce. Podkreślić należy, że z porozumienia tego, jeżeli chodzi o Polskę skorzystają głównie rolnicy, eksportujący masło i jaja, do których zastosowane będą autonomiczne cła ze strony Niemiec.

Zwrócić wreszcie należy uwagę na coraz bardziej niepewną sytuację dolara w Ameryce. Fachowcy obawiają się, że półtora miljardowy deficyt w budżecie Stanów Zjednoczonych wpłynie na niżkę kursu tej waluty. Obawy te wyraziły się w masowem wyprzedawaniu dolarów niemal we wszystkich państwach zagranicznych, a zwłaszcza we Francji. Wszyscy uciekają od dolara do walut pewniejszych, do których, z dumą tę podkreślić można, należy również—i złoty polski.

OD WYDAWNICTWA I REDAKCJI.

Do P. T. wszystkich Przyjaciół naszego pisma zwracamy się z gorącym apelem o zjednywanie nam nowych prenumeratorów z pośród swoich przyjaciół i znajomych.

Tylko zbiorowym wysiłkiem możemy zapewnić istnienie i dalszy rozwój pisma.

Jeden z obowiązków względem państwa.

Świadomy swych obowiązków wobec państwa obywatel—to filar, na którym odpowiedzialny za państwo rząd buduje dobrobyt społeczeństwa.

Szczególnie dzisiaj, w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego, wychowanie obywatela w tym kierunku staje się nieodzownym warunkiem nie tylko rozwoju państwa, ale wręcz jego istnienia.

Zakres praw obywatela zależny jest od wywiązania się przez niego z obowiązków względem państwa, bowiem państwo, względnie rząd obraca środkami, zaczerpniętymi od masy obywateli—w postaci podatków oraz wszelkich opłat i świadczeń na rzecz skarbu.

Niezapłacenie podatku, pominięcie opłaty i t.p. zmniejsza dochody skarbu i osłabia tem samem państwo, które rzecz prosta, pozbawione środków, nie wywiązuje się z kolei ze swoich obowiązków.

W niniejszym artykule pragniemy zwrócić uwagę ogółu społeczeństwa na jeden z rozpowszechnionych, niestety, szeroko ujemnych objawów codziennego życia naszego, osłabiających dochodowość skarbu.

Któż nie zna t.zw. „szwarcówek“, t. j. papierosów wyrabianych bądź z przemycanego tytoniu, bądź nawet z monopolowego lecz nielegalnie.

Do biur i instytucyj, urzędów, do mieszkań prywatnych chyłkiem wciskają się różne ciemne indywidua, niosąc pod połą „szwarcówki“.

Walka z tego rodzaju przemytem jest możliwa jedynie w drodze szeroko zakrojonej akcji społecznej, bowiem wolno obywatelowi na własny użytek robić sobie papierosy z zakupionego tytoniu monopolowego. Któż tedy rozróżnić potrafi: czy palę papierosa własnej roboty, czy też kupionego od osobnika trudniącego się nielegalnym wyrohem papierosów?

Od czasu do czasu władze śledcze czy też skarbowe, wpadają na trop takiego „chałupnika“ i pociągają go do odpowiedzialności. Należy to jednak do rzadkich wypadków, gdyż poza miejscem masowego nielegalnego wyrobu udaje on, że ma papierosy „na własny użytek“, a jeśli jest ostrożny i ma w domu jednorazowo niewielką ilość tytoniu—staje się dla władz nieuchwytny, gdyż trudno mu udowodnić, że wyrabia papierosy na sprzedaż.

Niekaralność tego rodzaju występku tłumaczy się więc tylko tem, że wyrabiający nielegalnie papierosy mają odbiorców.

Nietrudno sobie wyobrazić, w jakich warunkach higienicznych wyrabiane są „szwarcówki“, ile chorób zakaźnych rozpowszechnia się tą drogą!

Ponadto jednak tysiące tych „chałupników“, liczących na większy zysk, nabywa tytoń przemycany.

Istnieje cała armja przemytników i jeszcze większa ilość nabywców przemycanego tytoniu i wyrobów tytoniowych.

Przemytник, narówni z złodziejem i innego rodzaju przestępcą kryminalnym, odpowiada za swój proceder więzieniem, wyrzucony jest poza nawias społeczeństwa. Nabywający ten towar dla celów sprzedaży też pociągany jest do odpowiedzialności narówni z tak zw. w gwarze „paserem“, skupującym towary, pochodzące z kradzieży. Natomiast rozpowszechniony, niestety, zwyczaj palenia wyrobów przemycanych uchodzi bezkarnie tylko dlatego, że jest to poprostu nieuchwytny.

Rzecz jasna, że gdyby nie było nabywców, nie byłoby również handlujących wyrobami przemycanymi, a dalej, nie byłoby przemytników w tym dziale.

Stąd prosty wniosek: zacząć trzeba od palacza, częstokroć szanownego skądinąd obywatela, do którego świadomości nie doszło jeszcze, że nabywanie przemycanego papierosa czy tytoniu jest występkiem, okradaniem skarbu państwa.

Dochód z Monopolu Tytoniowego stanowi poważną pozycję w budżecie państwa. Zmniejszenie dochodu tego przez nabywanie przemycanego tytoniu lub wyrobów tytoniowych, jest osłabieniem budżetu państwa, które dla zrównoważenia go musi w rezultacie sięgnąć do kieszeni obywatela w innych działach.

Jest to więc i nieuczciwe i w skali ogólnej nie stanowi żadnej oszczędności, bowiem dochód skarbu państwa stanowią między innymi opłaty i świadczenia tychże obywateli.

Ma to jeszcze jedną stronę, na którą prawy obywatel nie może nie zwrócić uwagi, mianowicie: państwa, z których przemycany jest do Polski tytoń, popierają przemysłnictwo, gdyż 1-o zbywają swoją produkcję, 2-o osłabiają siłę finansową Polski.

Wymienione względy powinny wystarczyć, by samo społeczeństwo podjęło akcję walki z zakorzenionym zwyczajem palenia przemycanych papierosów. I to stanowić właśnie będzie wypełnianie jednego z obowiązków względem własnego państwa.

Zakaz eksmisyj w stosunku do bezrobotnych.

Pierwszy dekret Prezydenta Rzplitej na podstawie pełnomocnictw.

W dniu 1-ym kwietnia r.b. kończy się t. zw. „okres zimowy“, w którym na mocy ustawy o ochronie lokatorów, znowelizowanej w czasie

ostatniej sesji sejmowej, zawieszone zostało wykonywanie eksmisyj z mieszkań jedno lub dwupokojowych w stosunku do bezrobotnych. Wobec zakończenia tego okresu ulgowego groziła fala eksmisyj, która musiałaby dotknąć rzesze bezrobotnych i tak już ciężko przez los pokrzywdzonych brakiem pracy. Sprawa była zatem doniosła i pilna.

Jak się dowiadujemy, rząd doceniając całkowicie jej znaczenie zdecydował uregulować tę sprawę na podstawie pełnomocnictw. W dniu 31-ym marca rb. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, przedłużające na rok bieżący termin zawieszenia eksmisyj z mieszkań jedno i dwupokojowych w stosunku do bezrobotnych poza dzień 1-y kwietnia, aż do dnia 31 października 1932 roku.

W ten sposób liczne rzesze bezrobotnych, którym od dnia 1-go kwietnia rb. groziła eksmisja wskutek niemożności opłacania czynszów mieszkaniowych, korzystać będą z dalszej ochrony.

Znane sztuczki na łamach „Gazety Warszawskiej“

W n-rze 91 „Gazety Warszawskiej“ z ub. m. ukazała się notatka p.t. „Pani generałowa agituje“.

Jak z treści wynika, notatkę tę zamieściła jakaś obrażona jejmość, która nie została przyjęta do Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, gdyż tkwi w „Obozie Wielkiej Polski“, a do ZPOK. chciała się dostać, w celu wnoszenia tam zamętu.

Usłużna informatorka „Gazety Warszawskiej“, chcąc osłabić znaczenie wymienionej organizacji, dopuściła się świadomego fałszu, sugerując jakoby p. geu. Młot-Fijałkowska wywierała nacisk na żony wojskowych i urzędników w celu zapisywania się do Zw.P.O.K.—Że powyższa informatorka sama w to nie wierzy, co pisze, dowodzi to, że przytacza treść deklaracji, wydanej przez ZPOK., w której organizacja ta wyraźnie podkreśla o selekcji moralnej kandydatek na członkinie, zastrzegając sobie przyjmowanie takich, które nie nadają się do pracy społecznej w myśl zasad organizacyjnych ZPOK.—Nieprawdą zatem jest jakieś wywieranie nacisku na kogokolwiek, lecz odwrotnie, jest mowa tylko o ograniczeniu dostępu.

W dalszym ciągu notatki pisze informatorka właśnie o tem ograniczeniu, lecz i tu kwestji tej nie przedstawia obiektywnie, ale, roniąc łyzy krokodyla, z prawdziwie jezuicką obłudą wylicza te organizacje dobroczynne, z których członkinie są właśnie przez ZPOK. przyjmowane, o czem świadczą wystosowane do nich zaproszenia.

Czyż nie lepiej byłoby wziąć różaniec do ręki, niż pisać brednie? P-owa.

Strzelcom nie wolno chodzić do kościoła.

Z Oddziału Związku Strzeleckiego w Zbójnej otrzymaliśmy następujące pismo:

W dniu 19 marca rb. Oddział Związku Strzeleckiego, jako jedyna organizacja PW. w Zbójnej, postanowił godnie uczcić dzień Imienin Wodza Narodu przez wzięcie udziału w nabożeństwie, jakie miało się odbyć w miejscowym Kościele. Staraniem Zarządu w dniu tym Strzelcy otrzymali poraż pierwszy kompletne umundurowanie i ze świetlicy pomaszerowali w czwórkach do Kościoła w takt piosenki żołnierskiej „A kto chce rozkoszy użyć“. Przed bramą cmentarną sformowali dwójki i w takim szyku weszli do Kościoła, następnie przyklękli i poczęli się modlić. W tym momencie ks. Kazimierz Sidorowicz wyszedł z konfesjonalu i zwrócił się do Strzelców podniesionym głosem: „Dlaczegoście śpiewali idąc szosą, dlaczego w dwójkach wchodzicie do Kościoła, tu nie jest plac ćwiczeń, łobuzerja tylko tak robi, proszę się wrócić do święconej wody. „Strzelcy klęczeli przez cały czas zwracania im w tak niewłaściwy sposób uwagi i, zaskoczeni wprost wystąpieniem księdza, nie wiedzieli, co robić. Ale ks. Sidorowicz począł jeszcze głośniej wołać: „Proszę wyjść, bo inaczej nie odprawię Mszy“. Mniej—więcej po upływie dwóch minut od czasu wejścia Oddziału do Kościoła, wszedł Zarząd Strzelea i właśnie w tym czasie ks. Sidorowicz przestał mówić i wrócił do konfesjonalu. Prowadzący oddział zwrócił się do Zarządu z zapytaniem, co należy robić. Nie chcąc dopnieć do tego, ażeby zgodnie z zapowiedzią księdza, miała być nieodprawiona Msza św., polecono Oddziałowi w spokoju opuścić Kościół i udać się do Szkoły, gdzie urządzono przewidywaną w programie akademię. Należy nadmienić, że ks. Sidorowicz od dłuższego czasu prowadzi ze Strzelcem w Zbójnej systematyczną walkę, wzywając z ambony rodziców, ażeby nie powierzali wychowania swych dzieci organizacji, która „walczy z Bogiem“. I ostatni wypadek, jaki miał miejsce, napewno nie został spowodowany tem, że Strzelcy wchodząc do Kościoła w szyku zwartym nie przeżegnali się święconą wodą, bo przecież każda organizacja, czy wojsko wchodząc do Kościoła oddziałem nie żegna się święconą wodą, ażeby nie robić zamieszania, wchodząc zaś klęka dla odmówienia modlitwy, co właśnie uczynili Strzelcy i, nie bacząc nawet na to, że ks. Sidorowicz krzyczał podniesionym głosem, klęczeli. Czy nie mógł ks. Sidorowicz zatrzymać się chwilę aż powstałoby, czy wogóle trzeba było krzyczeć, czy ks. Sidorowicz nie wiedział o tem, że woda święcona, która niby stała się powodem wypędzenia Strzelców z Kościoła, była zamarznęta? Dlaczego nie wypędza się tych, którzy wchodzą do Kościoła przez chrzestnicę i wogóle nigdy święconą wodą nie żegnają się, bo jej tam wcale niema? Powód był inny, a jaki, to wszyscy wiemy. Dlaczego ks. Sidorowicz krzyczał na Strzelców nie tylko za nieprzeżegnanie się święconą wodą, lecz i za to, że śpiewali idąc szosą, że w dwójkach weszli do Kościoła. Czy to w ten sposób wygląda walka z Bogiem?

Na podstawie doniesienia ks. Sidorowicza, Kurja Biskupia zabroniła organizacji Strzelca wstępu do Kościoła, które to zarządzenie zostało odczytane z ambony w dniu 28 bm., a odpis tegoż przesłany do wiadomości Zarządu. Zarządzenie Kurji Biskupiej zostało wydane jedynie na podstawie jedno-

stronnego przedstawienia sprawy przez ks. Sidorowicza. Jak dalece ks. Sidorowicz posunął się w sfałszowaniu swego doniesienia dowodzi fakt, że miał odwagę zarzucić, iż Strzelcy, opuszczając Kościół, mieli się śmiać i rozmawiać. Zarząd katerycznie zaprzecza temu, gdyż na wyraźny rozkaz obecnych w Kościele Członków Zarządu, Strzelcy spokojnie i poważnie opuścili Kościół. Ten ubolewania godny wypadek nie przysporzył sławy ks. Sidorowiczowi i nie zbudował parafjan, licznie zebranych na nabożeństwo. Skutek był wręcz przeciwny, gdyż w tym samym dniu Oddział powiększył się o 5 Strzelców.

Zbójna, dnia 1 kwietnia 1932 roku.

Podpisy Prezydium

Poniżej podajemy pismo, jakie w tej sprawie otrzymał Oddział Zw. S.

Urząd Parafjalny w Zbójnej
dnia 29. III 1932 r. L. 94.

O d p i s.

Do Komendy „Strzelca” przy Urzędzie Gminnym w Zbójnej.

Poniżej przesyłam do wiadomości odpis pisma Kurji Biskupiej w sprawie gorszącego się zachowania organizacji strzeleckiej w Kościele w dn. 19 bm.

Odpis: W-ny Ks. Prob. Sidorowicz w Zbójnej.

„Kurja Biskupia Łomżyńska dowiedziała się o gorszącym zachowaniu się członków organizacji strzeleckiej w Kościele w Zbójnej w dniu 19 bm. Oto ci członkowie wkroczyli do Kościoła nie jak do świątyni Pańskiej, lecz jak do jakiejś sali musztrowej nie przeżegnawszy się wodą święconą, a rozmawiając i ze śmiechem. Gdy im zaś ks. Proboszcz na to niestosowne zachowanie się wobec Pana Jezusa zwrócił uwagę, na komendę swoich Komendantów opuścili w podobny sposób Kościół.

Za takie same zachowanie się nieodpowiednie w świątyni, w której gospodarzem jest Bóg Najśw. i do której wchodzić należy ze skupieniem i w pokorze, członkowie organizacji strzeleckiej już raz byli upomniani. Ponieważ do tego upomnienia się nie zastosowali, ale swoje niewłaściwe zachowanie się powtórzyli, Kurja Biskupia zarządza, aby odtąd tej organizacji wstęp do Kościoła był wzbroniony“.

(—) Bp. Dembek—Wikariusz Generalny.

Kurja Diecezjalna w Łomży,
dnia 25 marca 1932 r.
№ 1271/32.

Proboszcz Parafji Zbójna
(—) Ks. Kaz. Sidorowicz.

Daremnne zabiegi !!!

Doszło do naszej wiadomości, że Kurja biskupia w Łomży wykazuje szczególne zainteresowanie się sprawą głośnych zajść, które rozpoczęły się sławetnym prologiem w restauracji „Łomżynianka”, a w których epilogu nastąpiły zmiany personalne w miejscowym więzieniu karno śledczym. Po ostatniej pasterskiej wizytacji ks. oiskupa „Życie i Praca” w entuzjastyczny sposób ogłasza miastu niezwykle wyniki pracy oświatowej tamtejszego nauczyciela, któremu wypowiedziano stanowisko wraz z innymi za udział w niesławnych wyczynach w „Łomżyniance”. Uważamy, że nawet zabiegi kurji biskupiej nie powinny wpłynąć na reaktywowanie ludzi, którzy tak dalece posunęli się w „poglądach” na swój stosunek do rządu i Państwa, mając odwagę bez słowa protestu uczestniczyć w tego rodzaju wyczynach.

Domki dla ptaków w ogrodzie miejskim.

Z inicjatywy Harcerzy zawieszono ostatnio w ogrodzie miejskim 24 domki i półdziuple dla szpaków, sikor, muchołówek, pliszek, rudzików i t. p.

Domki te, według wzorów Ligi Ochrony Przyrody, z materiału ofiarowanego przez Magistrat m. Łomży, wykonali i rozmieścili harcerze 1-ej Drużyny im. T. Kościuszki w Łomży.

Bratobójstwo.

Trafiają się zabójstwa, dokonywane przez ludzi niezrównoważonych, młodych, lecz do rzadkości należy wypadek, by człowiek, stojący nad grobem zabijał swego brata w sprawie majątkowej.

Taki wypadek zdarzył się w Łomży. Dnia 2 bm. 57-letni Zysk Adam, prowadząc kłótnię na tle majątkowym ze swym starszym, 65 letnim bratem Władysławem w pobliżu młyna „Narew” w Łomży, wyjął rewolwer i oddał do brata 3 strzały, raniąc go śmiertelnie. Ranny, przewieziony do szpitala, zmarł.

Zabójcę aresztowano.

W zatargu o miedzę.

Dnia 2 bm. mieszkańcy wsi: Jan Pstrągowski z Kaczynka i Hironim, Józef i Marjan Olaszewscy z Głębocza prowadzili spór o miedzę.

Kłótnia doprowadziła do tego, że wymienieni bracia pobili ciężko Pstrągowskiego kołami tak, że odwieziono go do szpitala do Łomży, gdzie stwierdzono u pobitego wstrząs mózgu.

O g ł o s z e n i e.

Zarząd Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik” w Łomży zawiadamia niniejszem, że na mocy art. 30 statutu, w dniu 24 kwietnia 1932 r. o godz. 1 po południu w Łomży w sali Sejmiku Łomżyńskiego (gmach starostwa) odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków spółdzielni z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania. 3. Sprawozdanie oraz bilans netto za 1931 r. 4. Uchwalenie likwidacji spółdzielni w II terminie i przyjęcie bilansu likwidacyjnego. 5. Zatwierdzenie likwidatorów spółdzielni. 6. Wolne wnioski. Ze względu na ważność spraw, prosimy wszystkich członków o przybycie na to posiedzenie, bowiem zapadłe uchwały, w myśl art. 33 statutu spółdzielni, ważne będą bez względu na ilość obecnych.

W odpowiedzi na wezwanie p. Ladelskiego.

W związku z wezwaniem, zamieszczonem w № 13 „Przeglądu Łomżyńskiego, podpisanem przez p. Ladelskiego, wyjaśniam Mn, jak również innym zainteresowanym osobom, że zaległości zeszłoroczne Rol. Uniwer. Lud. w Łomży, są stopniowo regulowane przez Sejmik Łomżyński, który Uniwer. finansował i że napewno przyjdzie czas na należność p. Ladelskiego

Stefan Woyczyński.

Sprawozdanie. 3 bm. odbyła się kwesta na Ochronkę Nauczycielską św. Antoniego. Zebrano 219 zł. 23 gr. Wydatki, związane z urządzeniem kwesty, wyniosły 3 zł. 80 gr. Czysty dochód z kwesty 215 zł. 43 gr. Łaskawym kwestarkom i ofiarodawcom zarząd ochrony składa serdeczne „Bóg zapłać!”.

Do d-ha p. Śmigielskiego byłego członka Zarządu Och. Straży Pożarnej w m.

W odpowiedzi na „wezwanie”, zamieszczone w N-rze 10 „Przeglądu Łomżyńskiego” w sprawie sprawozdania z zabawy strażackiej z dn. 8 listopada 1931 r., wyjaśniam co następuje: druh Feliks Śmigielski, będąc dokooptowany przez Komitet zabawowy do prowadzenia wyłącznie tańców na zabawie, nie należał do Komitetu zarządzającego zabawę, ani też do Zarządu; nie należał również i wtedy do Zarządu, kiedy sprawozdanie kasowe z dochodu i rozchodu było rozpatrywane na Zarządzie w dniu 1 grudnia 1931 r. A więc w „wezwanu” swoim dh Śmigielski fałszywie podszył się pod egidę Zarządu Straży. Nadmieniam, że zabawę taneczną, bufet i t. d. urządzał Gospodarz Straży, a nie ja, o. czym b. dobrze wiedział dh Śmigielski. Następnie—dh Feliks Śmigielski jest w grubym błędzie, żądając ode mnie okazania mu sprawozdania kasowego z zabawy—chyba prywatnie i nieco grzeczniej—w tem niech go utwierdzi między innymi wyciąg z protokołu posiedzenia Zarządu

Straży z dn. 4 marca b. r. punkt 27, który brzmi następująco: „Naczelnik Straży A. Bender odczytał list dh Śmigielskiego umieszczony w czasopiśmie „Przegląd Łomżyński” № 10, wzywający tego Dha Bendera do sporządzenia formalnego sprawozdania z urządzonej zabawy w dniu 10 listopada 1931 r. i przedłożenia takowego temuż dh Śmigielskiemu do przejrzenia i podpisania jako członkowi Komitetu—z uwagi na to, że podobne sprawozdanie było okazane przez D-ha Bendera na posiedzeniu Zarządu w dniu 1 grudnia 1931 r., Zarząd Straży postanowił zażądać od dha Śmigielskiego zrobienia odpowiedniego sprostowania w tej materji, co dh Śmigielski zgodził się uczynić”. Jak z powyższego wynika, zarzuty dha Śmigielskiego są bezpodstawne, i najwymowniej świadczą tylko o jego nielogiczności i dziecinadzie... Na tem kończę polemikę z dhem Śmigielskim b. członkiem Zarządu.

ANDRZEJ BENDER

Naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej
w Łomży.

Łomża, dn. 22 marca 1932 r.

Pracownia gorsetów, pasów
lecniczych i biustonoszy

NOUVELLE

Obstalunki wykonuje się podług
najnowszych modeli.

Po cenach umiarkowanych.

Łomża, Stary Rynek 15 m. 2.

Józef WEBER

sklep ogrodniczy, przeniesiony
koło ulicy Mościckiego 9, wykonywa
wieńce, bukiety i wiązanki, poleca
kwiaty doniczkowe i cięte, flance,
drzewka i nasiona.

Istnieje od 1905 roku.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w ŁOMŻY

zawiadamia, iż posiada zaopatrzone sklepy w pierwszorzędnej jakości artykuły, potrzebne w każdym domu. Polecamy: maki wołyńskie, cukier rafinowany, świeże drożdże, owoce, cukry etc. Specjalną uwagę zwracamy na doskonałe pieczywo ze spółdzielczej piekarni mechanicznej.

Adresy sklepów: ul. Długa 24, Plac Kościuszki 2, Giełczyńska 15, Zielona 10 oraz w Piątnicy, Łomży i Śniadowie.

Kino „DOM ŻOŁNIERZA”.

Góry w Płomieniach.

Wielki epos wojenno-górski z LUIS TRENKIEREM (bohaterem filmu Trzech Djabłów) z roku 1914 wojny światowej walki na froncie austriacko-włoskim. Film propagujący tężyznę sportową, bohaterstwo i pogardę śmierci żołnierza. Film, który dla każdego będzie prawdziwą ucztą artystyczną.... Groza gór, skożona z grozą wojny.... Zdjęcia są prawdziwym dziełem kunsztu operatorskiego.... Najlepszy film wojenny o olśniewającej technice.... Film, który prasa warszawska uznała za szczytowe dzieło sztuki filmowej ujrzymy w przyszłym tygodniu na ekranie kina w Domu Żołnierza.

BACZNOŚĆ!

Agenci (tki)

powiększeń portretowych poszukiwani w całej Polsce za wysoką prowizją, zwrotem kosztów podróży i odpowiednią premją. Dochód dzienny 30—40zł. Piszcie: „KRAKUS” — Tarnów, skr. poczt. 158.

Krzepią płuca

przyjemne i orzeźwiające pastylki

WIKTUAR (Victoire)

apt. M. Pierwocha - Połomskiego

od kaszlu, kataru, chrypki, anginy, astmy, grypy, koklusu i t. p.

Skuteczne

Niezbędne

W GRUŻLICY.

W SPORCIE.

Cena 80 groszy.

Sprzedają apteki i składy apteczne.
Reprezentant na ziemię łomżyńską

A. Antosiewicz Skład Apteczny—Łomża

Przedpłata z przesyłką do domu wynosi rocznie 10 zł., kwartalnie 2,50 zł., miesięcznie 1 zł. — Konto czekowe P.K.O. Nr. 66750. Adres Redakcji i Administracji: Łomża, ul. Sienkiewicza 8, (skr. poczt. Nr. 90), telefon nr. 16.

Cennik ogłoszeń: 1 strona po tekście—150 zł., 1/2 str.—75 zł., 1/4 str.—40 zł., 1/8 str.—20 zł. i t. d.

Stałe ogłoszenia zalicznie od umowy. W tekście oraz układzie tabelarycznym o 25% drożej.

Wszelkie należności prosimy uskuteczniać za pośrednictwem P. K. O. konto nr. 66750.

Wydawca: UPOWAŻNIONY KOMITET REDAKCYJNY. Naczeln i odp. redaktor: KONSTANTY PIOTROWSKI.

Drukarnia M. Szera w Łomży, Długa 11.